

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielnej kolumny. Listy do Redakcyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

Nr. 38.

Czwartek 17 lutego.

1859.

Poznań, 16 lutego. Jeden z korespondentów niemieckiego dziennika Le Nord, mówiąc niedawno o serbskich a raczej o słowiańsko-tureckich sprawach, w ten sposób się wyrażał:

Owego wielkiego dnia, w którym Bóg z naradowości zmartwychwstał, a którego spodziewam się doczekać, lękam się Serbowie w tyle nie pozostali, oraz żeby zarzucano im źle użytą wolność, którą zdobyli.

Nadmienić wypada, że Le Nord bardzo często ma podobne życzenia i nadzieje, które przy kłamliwej sposobności wyraża, wyjąwszy gdy o Polidzie. Z tego zaś powodu korespondent jego się o Serbów, że jak powiada, przeszli z pod nieosiągniętego jarzma do nieograniczonej swobody przeto nabrali szczególniejszej o sobie zarozumiałości. Mówi dalej, że właśnie wtedy, gdy wszystko ma dopiero tworzyć i zakładać, każdy nad niemi mający książę chwilowem zachceniem wyniesiony, widzi same tylko harde i rządzić sobą niedające się, a przeto upaść będzie musiał w przedsięwzięciu. Co do nas, niepodzielamy tych obaw; przy nadziei której Serbowie używają pod zwierzchnictwem tureckim prawie wcale się czuć niedającem, nie mamy, spodziewamy się, zadość uczynić narodowi swemu zadaniu, i drogę wytykać wybieranym przez siebie zwierzchnikom. Swoboda to ma do siebie, że pod jej wpływem ulepszenia wszelkie nie są dziełem pojedynczego człowieka, ale zbiorowem całego społeczeństwa; panujący jest wykonawcą narodowej woli, przeciwko niej nie idzie i nie może, przeto nienapotyka umysłów hardych i sobą rządzących niedających. Ze względów ogólnego światowego i narodowego drobne społeczeństwa w rodzaju Serbskiego niewinnym są zarodem, a może nawet niesłychanie szkodliwym ze względu na przyszłość. Jeżeli kiedykolwiek ma przyjść do zjednoczenia Słowian, te szczepy, które do swobody przywykły, nabiorą nad innymi przewagi moralnej i staną się wzorem ulepszeń i postępu.

Poznań, 16 lutego. Mamy przed sobą pierwsze sprawozdanie sejmowej komisji budżetowej. Lubo takowe do budżetu całego państwa odnosi, pierwszą owoż część szczegółowo rozbiegając, i już z tego powodu zakres pisma naszego przechodzi, wyjmując przecież z niego kilka ustępów, które dla naszych czytelników wybitniejszy przedstawiać mogą interes. Sprawozdanie zaczyna od ogólnej uwagi, że budżet tegoroczny wykazuje nowy postęp na drodze pomysłowości finansowej, albowiem, pominiawszy wzrost dochodów, rozrządza on po raz pierwszy oszczędnościami lat poprzednich, które nie powstały, przynajmniej nie bezpośrednio, z pożyczek publicznych, a raczej z przewyżki zwyczajnych dochodów nad wydatkami.

Przy rozstrząsaniu podatku gruntowego przyszedł znów w łonie komisji pod rozprawy tyłotylnie w latach poprzednich powtarzany wniosek o uregulowanie tego podatku, a mianowicie o zniesienie przywilejów od podatku rzeczonych zwalniających. Komisarz rządowy następujące zrobił w tym przedmiocie oświadczenie: „Rząd uznaje nagłą potrzebę jak najrychlejszego rozwiązania kwestyi podatku gruntowego na drodze prawodawczej. Gorliwie on zajmuje obecnie wypracowaniem odnośnych projektów do praw, i spodziewa się, że będzie mógł w ciągu bieżącej jeszcze sesji sejmowej przedłożyć projekt izbom pod obrady. Gdyby jednak urzędnicze istnienie tego zamiaru niepodobnym okazać się miało, wniesienie projektów pod rozpoznanie sejmowe nastąpiłoby zaraz w początku przyszłorocznej sesji.” Komisya z zadowoleniem to oświadczenie usłyszawszy, wyraziła jednak życzenie, ażeby od tak dawna przygotowywany projekt do prawa jeszcze w ciągu bieżącej sesji przedłożonym został.

Uklasyfikowany podatek dochodowy przyjął w tegorocznym budżecie o 387,000 tal. wyżej niż trzyletni średni pobór. Komisarz rządowy za-

pewnił, że wykonany już rozkład tego podatku na rok 1859, dosięgnie summy w budżecie przyjętej. Jeden z członków komisji wniósł o zredukowanie w moim będącego podatku do wysokości na rok 1858 przyjętej, uzasadniając swój wniosek zmniejszonemi dochodami z rolnictwa w skutek dotkliwej suszy i chwilową stagnacją przemysłu żelaznego. Wszelako wniosek ten pozostał w mniejszości.

Przy pozycyji podatku klasycznego oświadczył komisarz, że rząd nie przestaje czuć za pośrednictwem komisarzy w ministerstwie skarbu, nad jednostajnym zastosowaniem zasad rozkładania tego podatku.

Przy rozstrząsaniu podatków niestałych, podało podwyższenie dochodu z podatku od buraków o 591,000 tal. w porównaniu do roku ubiegłego, materia do dłuższych rozpraw. Komisarz rządowy usprawiedliwił to podwyższenie okolicznością, iż pomimo podwyższenia opłaty od centnara z 6 na 7½ sgr., fabrykacja cukru burakowego w ciągłym jest wzroście. W skutek tego objaśnienia odstąpiła komisya od zamierzonej redakcyi summy w budżecie tegorocznym przyjętej.

Przy pozycyji dochodu z podatku od tytoniu krajowego, przyjęła komisya wniosek żeby pozycyją tę zniżyć do średniej z lat trzech wysokości, to jest do 112,000 tal. Podobnie przyjęła komisya zniżenie dochodu z podatku od rzezi na 1,260,000 talarów.

Co do reszty podatków stałych i niestałych, wniosła komisya o przyjęcie proponowanych przez rząd pozycyji, bez żadnej zmiany.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana nadać godność szambelańską radcy rejencyjnemu bar. Raitz von Frenz, a udzielił sekretarzowi wikaryatu w Monasterze Steinbickerowi pozwolenie do noszenia nadanego mu przez papieża krzyża rycerskiego orderu św. Sylwestra.

Berlin, 15 lutego. Na wczorajszym, 13tém z kolei posiedzeniu izby poselskiej obrano na pozostały czas sesyi sejmowej hr. Schwerina prezesem 249ciu głosami, Reichenspergera pierwszym wiceprezesem 153 głosami, a drugim wiceprezesem Mathisa 233 głosami. Następnie załatwiono kilka petycyi podrzędnego znaczenia, z których ostatnia, podana przez kupca Nodecka z Gransee dłuższe wywołała rozprawy. Proszący żalił się, iż mu odmówiono konsensu do założenia gospody, zwłaszcza iż uczyniona poprzednio nadzieja pozyskania tego konsensu, spowodowała go do zapłaty wysokiego ceny za nieruchomość, do której był przywiązany przywilej utrzymywania gospody. Izba postanowiła na wniosek komisji swój przekazać petycyą tę rządowi do uwzględnienia.

— Ministeryalna Preussische Zeitung tłumaczy w dzisiejszym artykule wstępnym mowy od tronu królowej angielskiej i cesarza francuskiego, upatrując w nich zamiary pokojowe. W końcu wynurza nadzieję, że przy gotowości Austrii do pozyczenia pewnych ustępów i przy gorliwych usiłowaniach dworów pruskiego i angielskiego, które się starają o złagodzenie stron jako też przy prawem i do pokoju skłonniem usposobieniu cesarza rosyjskiego, obawa przed wojną w krótkim czasie okaże się płonną.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 13 lutego. Kanonik Bereśniewicz, asesor wileńskiego konsystorza duchownego, został mianowany biskupem sufraganiem dyecezyi Telszewskiej rzymsko-katolickiej; proboszcz kościoła parafialnego rzymsko-katolickiego ś. Katarzyny w Petersburgu, Maksymilian Staniewski, biskupem sufraganiem dyecezyi Mohilewskiej rzymsko-katolickiej; kanonik Stanisław Krasiński, asesor kolegium duchownego rzymsko-katolickiego, biskupem dyecezyi Wileńskiej rzymsko-katolickiej.

Szczegółowego sprawozdania z czynności Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem ciąg dalszy podajemy w tych słowach:

„Mniej nad inne szczęśliwemi pokazały się nadgrody za rozprawy nad pięciu różnemi przedmiotami, wskazanemi przez Towarzystwo. Z dniem 1 lutego minął termin ostateczny; nadesłano wprawdzie siedemnaście rozpraw; z tych wszystkie prawie (podobno jedną traktującą o lasach wyjąwszy) wybrały sobie za przedmiot zadanie 3: „O środkach podniesienia pracowitości, rządności, dobrego postępowania w czeladzi i wyrobnikach wiejskich”. Przedmiot to w istocie niesłychanej wagi, z jednej strony niezmiernie trudny, z drugiej, gdy mniej ściśle traktowany, gdy niedostateczną ilość badań skupia w sobie, łatwiejszy nad inne. Kiedy inne cztery zadania, nawet w najłżejszej obrobione formie, wymagają głębszych studyów, bardziej specjalnego wyrobienia — tutaj uczuciowa strona zbyt wielką rolę odgrywać może, strona szlachetna, piękna, ale nie zawsze wskazująca istotne praktyczne środki.

„Poniżej znajdziemy wiadomość szczegółową, co komitet, jako pełnomocnik Towarzystwa, zrobił w ważnej sprawie zapewnienia rolnictwu dobrych rzemieślników wiejskich. Myśl ubezpieczenia losu sług i oficyalistów, stawiona na pierwszym zebraniu, także nie została zapomniana i projekt odpowiedni przesłano do rozpatrzenia dyrekcji ubezpieczeń.

„Wydawnictwo dzieł popularnych, ludowych, nie mogło być rozwiniętem; nie było rękopismów do druku; fundusz na ten cel przeznaczony pozostał nietkniętym; mianowany w tym celu wydział nie miał dotąd sposobności rozwinąć swego działania. Też same względy, jakie przytoczyliśmy wyżej i tu znalazłyby zastosowanie swoje. Pisarstwo ludowe jest, zdaniem naszym przynajmniej, najtrudniejszym ze wszystkich rodzajów; największa gruntowność, przy najsilniejszym zdrowym rozsądku, przy prostocie, tak każdemu trudnej, przy zstąpieniu ku tym inteligencyom drzemającym jeszcze a które z bogacić trzeba, podnieść, nie sprowadzając z drogi prostoty. Wydział wydawniczy łatwiejszą, jak na teraz, będzie miał sprawę z dziełami czysto technicznymi.

„Komitet z ubolewaniem wspomina o braku ochron wiejskich, o małej ich liczbie; szuka on dotąd środków, by te tak pożyteczne instytucye pomnożyć. Może w r. p. dobra chęć i szlachetne serce obywateli naszych sprawi, że głos jego wysłuchanym został, że rady nie pozostały próżnemi.

„Statystyczna delegacya pracuje ciągle, a korespondentem, będącym dotąd główną jej pomocą, rozszelanemi zostaną mapy powiatów właściwych, które im pomogą w zbieraniu danych, z czasem mających służyć do ułożenia ogólnej rolniczej statystyki kraju.

„Pracownia chemiczna dotąd nie została jeszcze urządzoną, jakkolwiek opatrzoną jest w przyrządy, darem JW. Ksawerego Pusłowskiego będące. Na folwark doświadczalny ofiarował JW. hr. August Potocki jeden lub dwa z folwarków Willanowskich, ale i tu urządzenie dopiero z czasem nastąpi. Sprawozdanie ziarn także dotąd nie weszło w użytek. Czas i rozmaitość działań Towarzystwa nie pozwoliły jeszcze wprowadzić w wykonanie tych ważnych dla rolnictwa projektów, tak z przeznaczeniem instytucyi zgodnych; zaznaczyliśmy je tylko tutaj. Komitet przyrzeka, że uzupełni wkrótce to, czego w owych kilku wspomnianych wyżej punktach nie dostaje. W chęci jego wierzymy najmocniej, a to co dotąd przez rok przeprowadzić potrafił, każe nam ufać, że zamiary swe spełnić zdoła.

„Z powodu drożyzny żelaza, komitet rzucił wniosek, by po okręgach utworzyły się składy obywatelskie, któreby handel tym ważnym artykułem odebrały z rąk przekupniów i oddały w inne, potrzebom rolnictwa bardziej odpowiednie.

„Pomijamy inne szczegóły prac komitetu, wystawy Warszawskiej i Łowickiej, tę ostatnią zwłaszcza, której udział Towarzystwa takie w r. z. nadał znaczenie; pomijamy staranne wypracowanie pytań ogólnemu zebraniu do rozbioru przedstawionych, wypracowanie rachunków, ułożenie budżetu, do których poniżej przejdziemy; wspomnimy tylko, że komitet, o ile mu na to ściśle określona sfera jego działań pozwalała, pracował nad uczynieniem zadość głównym życzeniom, przez Towarzystwo na zebraniu ogólnem w r. z. objawionym. W tej pracy wspierali go dziel-

nie członkowie Towarzystwa, wybrani na delegatów lub korespondentów.

„Po odczytaniu obrazu działań zeszłorocznych, które przyjęto silnymi oznakami zadowolenia, członek komitetu, Franciszek Węgleński, przedstawił zebrany sprawozdanie z wydatków i gospodarstwa funduszami Towarzystwa. Oddział to suchy z pozor; nie nawykli jesteśmy do tego badania kopiejek i rubli, do kontrolowania zwłaszcza działań ludzi, ogólnie posiadających zaufanie. Komitet jednak, nietylko kierowany poczuciem obowiązku ale chęcią dania przykładu w rachunkowej ścisłości, szczegółowo pozycya po pozycyi usprawiedliwiał się z każdego by najmniejszego wydatku, dając tym przykład tym, którym powierzony jest szafunek grosza publicznego, dając przykład każdemu, jak względem własnego mienia, względem mienia swych dzieci należałoby nam zachowywać ścisłość. Za daleko może posuwamy się z tym przypuszczeniem naszym o przykładowym tym zamiarze; gdy jednak o rachunkowość, nie mówim o sumienności, chodzi, podobno na długo przypuszczenia takie niewłaściwymi nie będą.

ROSYA.

○ Petersburg, 6 lutego. W tych dniach odbyło się posiedzenie głównego komitetu włościańskiego. Minister dóbr państwa Murawiew należący do licznej w Rosyi partyi która przeciwna jest zupełnemu uwłaszczeniu chłopów, wypracował i odczytał bardzo starannie napisany projekt. Nic w nim wszakże nie było mowy o wyswobodzeniu, lecz tylko o polepszeniu bytu. Cesarz który przydywał na tym posiedzeniu, wysłuchawszy cierpliwie zapytał w końcu:

— To bardzo wszystko pięknie, ale do czegoż to prowadzi?

— A, odezwało się kilku, my trzymamy się litery ukazu W. C. Mości, w którym nic nie ma o uwłaszczeniu lub oswobodzeniu, a tylko o polepszeniu bytu włościan.

— No, moi panowie, miał cesarz odrzec, jeżeli tak rozumiecie myśl moją i liter się trzymacie, to ja gotów jestem inny ukaz wydać.

Przestraszone stronnictwo zabrało się więc do wypracowania innego projektu.

Nie należy zapominać, że w rosyjskim języku urzędowym bardzo wiele wyrazów co innego ma znaczyć niż w zwyczajnej mowie, a wiele jest zupełnie wykluczonych. Tak nie mówi się oswobodzić, mołuszczyć — tylko polepszyć byt; o kraju zdobytym mówi się że przywrócony do Rosyi (jak świeżo prowincje nad Amurskie); o zmuszonych innowiercach do przejścia na schizmę — powiada się że powrócili na łono prawosławia itp.

W ogóle sprawa włościańska bardzo powoli idzie. Posiedzenia komitetu odbywają się rzadko i mało mają czynności. Zapewne powiększą się gdy sprawozdania i projekta komitetów prowincjonalnych będą nadesłane. Wielkorosyjskie gubernie już swoje ukończyły, prowincje zachodnie mają w tym miesiącu także skończyć swe obrady.

Nic więc pewnego o obrocie tej sprawy wiedzieć dziś nie można; pogłoski tylko chodzą. Między innymi mówią o mającej się zaciągnąć powszechnej pożyczce, celem wykupienia jednorazowego włościan przez rząd. Powiadają jednak inni, że pożyczka ta ma cel przeciwny, a mianowicie przyjdzie w pomoc operacyom skarbowym, które w nader krytycznym znajdują się położeniu.

Czy cała reforma stosunku włościańskiego potrafi się odbyć spokojnie, normalnie, równie trudno odgadnąć. Obawy są wielkie. Za nagle, za raptownie spadło to wszystko na nieprzygotowane umysły w rosyjskim państwie. Cesarz patrzy jednak przed siebie spokojnie, bawi się, poluje i dobrze zdaje się być otuchy. Na ten temat dowcipnie rozpoczął swój zawód nowy dziennik humorystyczny rosyjski, od Nowego Roku tutaj wychodzący pod tytułem Iskra. W prospekcie swym umieścił w tytule winietę, w której każda litera wyrazu Iskra złożona z kilku charakterystycznych figur. Między innymi litera k wyobrażała oficera siedzącego i palącego fajkę, z której iskra padła w beczkę prochu, który się też od niej zajmuje. Lecz oficer wcale na to nie zważa i dalej sobie fajkę pali. Trzeci wydział kancelaryi cesarskiej (tajna policja) znalazł że oficer wyobrażony, bardzo podobny do Aleksandra II i zakazał sprzedawać prospekt. W skutek tego stał on się bardzo poszukiwaną i drogocenną rzadkością.

Dziennikarstwo w Rosyi wzrasta w progresy, która nie ma żadnego stosunku i porównania. Od Nowego roku 40 nowych pism zaczęło wychodzić, a ogólna ich cyfra doszła do liczby 250. Poruszają one najżywniejsze kwestye z swobodą często trudną do wytlómaczenia, poruszają je zaś nieradko z talentem i głębiakim na rzeczy poglądem. Zadziwiająca jest i trudną do uwierzenia rzeczą, jakim sposobem pod

systematem Mikołajowskim mogły się wyrobić i przygotować takie umysły i zdolności.

Między pismami świeżymi które wiele narobiły hałasu, na pierwszym miejscu postawić należy Parusa moskiewskiego. Pismo to założone na ogromną skalę przez Słowianofilów rosyjskich, którzy stanowią w Rosyi partya bardzo szczytła i bardzo słabą, ograniczającą się w kółku literatów moskiewskich, która wcale nie jest wyrazem ani pewnej klasy społeczności, ani opinii politycznych narodu, lecz tylko teorią czysto książkową, — pismo to smutnie zakończyło swój zawód. Wyszło go dwa numery i dalej wydawać zakazano, a redaktora głównego grzeźbnie poproszono aby wyjechał w okolice Wiatki do swego majątku. Pan Aksakow na pierwszą telegraficzną wiadomość, przesłaną ztąd do Moskwy, przyjechał tutaj, lecz wszelkie jego zachody były daremne. Powiadają że miał nawet audyencyą u cesarza, lecz nic się oprzeć nie mogło wpływowi i przedłożeniom tajnej policji, której szef p. Timaszew pomimo dawnej zażyłości z Aksakowem, gwałtownie był przeciw Parusowi oburzony za kilka zbyt śmiało wypowiedzianych tam prawd. W dwóch bowiem tych numerach Parus oświadczył, że zadaniem jego mówić prawdę a oprzeć się na narodowości. Twierdził, że w Rosyi wszystko jest na względzie, tylko narodowość zaniedbana. Dowodził, że wszystkie urządzenia rosyjskie od czasów Piotra W. oparte były na zasadach obcych wcale nie odpowiednich potrzebom narodowym; że to wszystko pokryło wtedy rosyjski grunt błotem niemieckim, a dzisiejsze reformy mają dodać nową warstwę tego błota, tylko jeszcze bardziej zmieszanego ze wszystkich śmieciach zachodu.

Następnie szeroko dotykał obcych różnych urzędów między którymi powstawał właśnie i na wydział policji tajnej, który zakała jest krajowi, na cenzurę, która wszystko scieśnia i na różne miejscowe fałszywe stosunki. Tę potrzebę odrodzenia się Rosyi i przekształcenia widział zaś w połączeniu wszystkich Słowian razem pod przewodnictwem Rosyi. W tym względzie główne były przymówki do Słowian pod tureckim, austriackim i pruskim zostających rządem. Między innymi był i list z Polski, w którym z boleścią czytać przychodziło uzalania się na stan Słowian pod powyższymi rządami, a uznanie szczęśliwego ich bytu pod berłem rosyjskim: Parus powiedział między innymi także, że jeżeli zawód w który wstępuje będzie mu wstrzymany w rozwoju, to dowiedzie że Rosya jeszcze niezdolna przyjąć i zrozumieć prawdy. Nie spodziewał się zapewne, że przypuszczenia te tak prędko się ziszczą. Dwóch cenzorów Moskwie, którzy podpisali Parusa, natychmiast skasowano; składki zaś którą dla nich chciano zrobić surowo zabroniono.

Stosunki prasowe w ogóle są tutaj jeszcze na bardzo odmiennym stopie niż gdziekolwiek na świecie. Jak w całej organizacyi rosyjskich władz tak i tutaj zagmatwanie i chaos. Nic trudniejszego jak wydać pismo w Rosyi. Każda władza wykonawcza ma swoje cenzurę. Ministeryum oświecenia, duchowne, spraw zagranicznych, komisya kodyfikacyjna, komitet włościański nawet itd. są obowiązane cenzurować wszystko co w ich zakresie działań ma być na drodze prasy dotykane. Tak więc pojedynczy artykuł jeżeli o różnych kwestiach mówi, prócz zwyczajnych cenzorów przechodzi przez nieskończoną liczbę biur, władz, osób z których każda coś z niego urywa. Ma nastąpić reforma cenzury, ale do tego jeszcze daleko.

Polskie pismo Słowo, które jak wiecie tutaj od nowego roku wychodzi, jest z tego względu w trudnym nieraz położeniu. Pismo to zyskało bardzo wiele wszędzie współczucia. O ile mi wiadomo odbija 3500 egzemplarzy. Nie mogło jeszcze zapewne rozwinąć całej swjej działalności ze względu na mnóstwo utrudnień w których się znajduje. Sądząc wszakże z wyszłych już numerów zdaje się że odpowie potrzebie, którą podjęło, i odpowie położonemu w niemu zaufaniu. Podejrzenia rzucone na nie z początku o dążności panslawistyczne, o chęć kojarzenia się z Rosyą, umilkły po pierwszych zaraz numerach. Pismo to mając swych prenumeratorów głównie w prowincjach zachodnich, dla których też jest przeznaczone, zadało pewien uszczerbek w dochodzie gazetom Warszawskim, które mu za to wymownie swą niechęć pokazują. Najwyraźniejszą było wydrukowanie prospektu w styczniu, który był im nadesłany w listopadzie. Jest to bardzo smutny objaw braku koleżeństwa, zrozumienia zadania, które wszyscy na jednej niwie pracujący mieć na oku powinni, a osłabienia dobrowolnego i tak już słabych zapasów sił żywotnych prywatną lub nędznymi widokami. — W chwili gdy to piszę, płonie jeszcze resztką pięknego teatru cyrku; pożar tej nocy koło godziny piątej rano wybuchł. Był to drugi z rzędu teatr w stolicy, przeznaczony dla opery ruskiej i niemieckiej sceny. Naprzeciw niego stojący wielki teatr ocalał. Przyczyna pożaru niewiadoma.

GALICYA.

Niedawno temu podaliśmy czytelnikom naszego pisma wiadomość o zbiorach śp. Konstantego dzińskiego wyjętą z gazet warszawskich. Świeżo każdemu w pamięci w jakim zamiarze biblioteka była zebrana, a jeżeli zgadzamy się na to, że sność prywatna zwłaszcza pod osłoną ordynacyi bywa niekiedy ubezpieczoną od zakładów publicznych jak np. Załuskich lub Tow. Przyjaciół Nauk, możemy przytoczyć znakomite zbiory skrzętnie nie nagromadzone, które za zmianą osób i czasów w nich zabite, niedostępne dla tych coby z nich korzystał umieli i mogli, przez długi szereg lat są od zmiennej opiece osób wyłącznie zajętych trudem gospodarstwa, a przyznać trzeba, że opieka podstać się może bardzo wątpliwą. Więcej niż kiedyś wiek dziś przy braku wyższych zakładów naukowych w kraju daje się dotkliwie czuć potrzeba publicznych księgozbiorów w tych miejscach, które z natury jej będąc przeznaczone na ogniska prac umysłowych pozbawione są źródeł dla nich niezbędnych. Każdy przystęp do źródeł tych otwarty powinien być szlachetne usiłowanie, które w braku podniety śnie w własnym popiele, wskazane na pasowanie bezowocne z niemożnością. Bynajmniej nam tu myśl nie przechodzi występować przeciwko zbiorom prywatnym, które zawsześmy uważali za jedną z piękniejszych ozdób domów zamożnych, nadto za zerwę tych, które może spalić rakietą, ale radziłybyśmy zbiory przeznaczone dla najobszerniejszej rzyści publicznej nie zagrzęzły gdzie w jakim wym zakątku, którego jak tych skarbowych zakładów oko publiczne, ale zapomnienie strzeże. Z tego względów umiemy cenić zacny zamiar hr. Wiktora Baworowskiego, który księgozbiór swój jak czy w Czasie, dla publiczności otworzyć zamierza. miemy ocenić te względy, które go zniewoliły umieszczenia w Tarnopolu. O tym zbiorze pisze Czasu temi słowy:

Lwów, 6 lutego. Od jakiegoś czasu mówią powszechnie, że hr. Wiktor Baworowski ma zamiar za przykładem śp. Ossolińskiego, księgozbiór swój przeznaczyć na użytek publiczny. Dziesięć lat zaledwo dobiega, jak p. Baworowski zaczął gromadzić książki i rękopisy w celu utworzenia znaczniejszej biblioteki, a dziś już zbiór jego posiadający w cennych rzeczy, i osobliwości bibliograficznych, może być o pierwszeństwo z obu znakomitemi księgozbiorami prywatnymi, to jest biblioteką Medycką p. czysława Pawlikowskiego i Poturzycką pana Wiktora Dzieduszyckiego, znajdującymi się obecnie w Lwowie. Piękny i liczny księgozbiór śp. Stadnickiego prezesa Stanów został tutaj wcielony i ten właśnie stanowił początek całego zbioru. Zakupione przez p. Baworowskiego ryczałtem zbiory rękopisów p. Stronczyńskiego, Osińskiego itd. przyczyniły się do szerokiego biblioteki jego wzrostu. Znaczne zasoby materialne, któremi p. Baworowski rozrządza każdemu spodziewać, że zbiory jego i nadal równie się wzbogacać i powiększać będą. Dla tego też wiadomość o zamiarze p. Baworowskiego oddania na własność publiczną zwróciła wszystkich uwagę i należne ze wszelkich stron pozyskała uznanie. Dojednak pomysł ten wyrabiając się zwolna, daleki był jeszcze od wykonania. Rzecz cała ograniczyła się na wyrobieniu planu do statutów dla utworzenia mającego zakładu naukowego, który to plan potwierdzenia wysokiemu rządowi miał być przedłożony. Czytano je i rozbiegano w kilku poufnych kółkach prywatnych. Główną wątpliwość następcę podobno myślał czy zakład rzezony utworzyć we Lwowie, co dla sprawy literatury, dla dogodności oszczędnych korzystających z naukowych zasobów zakładu zdawałoby się o wiele pożądanym, czy umieścić w Tarnopolu, położonym bliżej miejsc rodzinnych samego właściciela i dóbr jego na fundusz instytucji przekazanych. Przeważne względy spowodowały wyrobienie p. Baworowskiego do zdecydowania się na korzyść Tarnopola. Jak się o tym z pewnego dowiadujemy źródła, zakupił on w czasie ostatniej w Tarnopolu bytności, tamże na przedmieściu Smykowieckim odpowiedni, na którym z wiosną ma się rozpocząć budowa gmachu przeznaczonego na pomieszczenie zbiorów naukowych. Obok zabudowań instytutu ma być założony ogród botaniczny, który oprócz użyteczności swjej pod względem naukowym, przyczyni się będzie do przyozdobienia całości. Tym sposobem piękność położenia i całe otoczenie będzie odpowiadać wspaniałości samej budowy. Gdy kolej żelazna natenczas oddalenie zakładu nie da się zapewne uważać i zbiory p. Baworowskiego nie stracą na swym użyteczności z powodu oddalenia od stolicy prowincji gdzie z natury już rzeczy koncentruje się zawsze praca i siły umysłowe, gdzie więc wszelkie źródła naukowe są najpotrzebniejsze i najwięcej pożyteczne.

moszą. O statutach zakładu i zasadach, według których ma być urządzony, dziś mówić byłoby jeszcze wczesniej, skoro rzecz jest w związku i przez samego właściciela nie ogłoszona publicznie. Gdyby także wiadomo jak wiele użyteczność podobnych zakładów w ogóle zawisła od tego, komu kierownictwo ich zostaje powierzone, nie małą wzbudza ciekawość i tutaj, kto obejmie naczelny zarząd instytutu Baworowskiego. Wiemy, że szanowny właściciel poczynił w tym względzie kilkakrotnie układy z osobami posiadającymi znakomite wiadomości biblioteczne, a nawet udawał się z prośbą o to do samego Lelewela, lecz jak z góry przewidzieć można, bezskutecznie.

FRANCYA.

Paryż, 12 lutego. Coraz wyraźniej mówią o ponownym otwarciu konferencji paryskiej i zdaje się, że bliskie odwołanie niewątpliwie nastąpi, potwierdza się bowiem podana przez nas poprzednio wiadomość, że już w tym względzie pierwsze uczyniła kroki. Głównym przedmiotem narad mają być wyłącznie sprawy Księstw Naddunajskich i rewolucji serbskiej, na korzyść której tak Rosya jako i Francya energicznie przemawiają. Stronicy pokoju cieszą się tą nadzieją, że może przy jednym ogniu dwie pieczenie sprowadzić i że kwestya włoska także się przy tej sposobności da załatwić, o czem jednak jak najmniej wątpić trzeba. Jak Francya, tak i Austrya nie są się gorliwie i zabiegłe o związkowych i przyjaciół, a starania ostatniej w Niemczech najpomysłniejszy może być skutkiem. Dzienniki niemieckie osobliwie w ostatnim tygodniu, chórem śpiewają pieśni wojenne przeciw Francji i Włochom; szczególnie odznaczają się między nimi Austryacka, Kolońska, Nowożytna i upatrują one wszędzie interes niemiecki, a otaczają się patetyczną zgrozą przeciw Serbii i Naddunajskiemu, za to, że uwalniając się od austriackiego wpływu chcą się na przyszłość zabezpieczyć od niemieckiego pociągu ku Wschodowi. W bawarski zdaje się w ścisłym być z Austryą porozumieniu, nieznacznie bowiem okazują się i w Bawarii przysposobienia wojenne, a starania gabinetu pruskiego w Berlinie doprowadziły podobno do najpomysłniejszych dla niego zarządzeń. Francya nie może się spodziewać, że w razie wojny z Austryą będzie czy później będzie miała całe Niemcy przeciw sobie. — Pierwsza brygada dywizji Renault przybyła już do Lyonu, a pułki algierskie w miarę jak przybywają dostają nowe karabiny gwintowane.

13 lutego. Co do powołania konferencji paryskiej w sprawie Księstw Naddunajskich, dowiadujemy się, że wniosek takowy istnieje już na urzędowej liście wystosowanym został przez gabinet angielski do Francji, Francya chętnie się do tego przychyliła wyraziła już dzień 22 t. m. jako termin rozpoczęcia konferencji; inne mocarstwa dotyczące także przystały, a nie tylko Austrya, i jak słychać z nią Prusy nie miały dotychczas żadnej odpowiedzi, a w kołach dyplomatycznych twierdzą, że odpowiedź ta będzie niebawem. Mocarstwa te są podobno tego zdania, że wybór podwójny Aleksandra Kuzy jest tak oczywistym pogwałceniem dopiero co zawartego traktatu, że ma wcale po co zwoływać konferencji i raczej nad rzeczą, która żadnej wątpliwości nie podlega, że, jeśli Turcyja żądać będzie uznawania prawa, nikt się jej żądaniu sprzeciwić nie może. W tymczasem Turcyja odwołała się właśnie do konferencji, a w gabinecie pana Walewskiego wygotowano, podobno okólnik „powołujący pełnomocników, w którym podobno między innymi zawarte oświadczenie, że jeśli większość będzie chciała utrzymać przy sobie Księstw i brońa poprzec wykonanie ścisłego traktatu z 19 sierpnia, natenczas zapewne Rosya, Prusy i Sardynia usuną się całkiem, zostawiając pozostałym 4 mocarstwom całą odpowiedzialność za wszelkie następstwa, któreby powstanie narodowe w Księstwach za sobą pociągnęło. Słychać, że Aleks. Kuzy przysłał do Paryża swego adjutanta, aby sobie zapewnić wsparcie u rządu francuskiego. — Dla kawalerji zakupują mnóstwo koni w Algierji i w Tunezji, w Algierze zaś samym przybywają wielkie zasoby zboża. — Ważną jest rzeczą dla najznacześniejsze dzienniki angielskie, między innymi Times i Daily News oświadczać się za powołaniem podwójnego wyboru Aleksandra Kuzy.

ANGLIA.

London, 10 lutego. Dziennik Post zawiera dwa artykuły wyrażające sympatye dla Włoch. Jednym z nich mówi pomiędzy innymi: „Traktaty z 1815 są zmienione faktycznie; w Włoszech nieustannie je łamano. Środkowe i południowe Włochy nigdy nie mogły cieszyć się niepodległością, a w traktatach zaręczono. Cesarz Napoleon III może, podając panującym włoskim ostatnią pomoc, oczyszczenia splamionej reputacji i ustanowienia zachwianych tronów; los ich zależeć będzie od

przyjęcia lub odrzucenia polityki jego nadzwyczaj zachowawczej.“ — W wszystkich portach i arsenalach pracują usilnie nad powiększeniem i uzbrojeniem floty; pan Armstrong, wynalazca nowego działu, rzucającego ciężkie kule na milę odległości, zawarł podobno z rządem kontrakt, na mocy którego zobowiązał się do spieszego dostawienia jak największej ilości dział. Dziennik Globe twierdzi nawet, iż w ciągu roku ośm pułków angielskich przybędzie z Indji.

— 12 lutego. Na posiedzeniu wczorajszym pułkownik Stuart składa znaczną ilość petycji z prośbą o zniesienie cła od papieru. Vernon Smith zapytuje, czy książętom indyjskim lub ich ministrom, którzy pozostali wiernymi rządowi podczas powstania, przyznano nagrody. Lord Stanley w odpowiedzi odczytuje spis książąt i naczelników, którzy za wierność względem Anglii otrzymali wynagrodzenie. Posiedzenie izby wyższej z 11 b. m. nie przedstawia nic zajmującego. — Onegdaj, w rocznicę zaślubin królowej dzwoniło od samego rana z wszystkich wież w miasteczku Windsor i w okolicznych wsiach; gwardya wyprawiła królowej serenadę na tarasie zamkowym, a wieczorem odbył się wielki koncert wokalny w St. George-Hall, w którym miało udział 150 śpiewaków i śpiewaczek. Dzień przedtem królowa i książę małżonek oglądali 10 koni, przysłanych w podarunku od sułtana marokańskiego. — Deputacyi, która wczoraj była u lorda Derby w sprawie cła od papieru, odpowiedział minister, iż w teraźniejszych okolicznościach zniesienia tegoż cła na pewne przyrzec nie może. — Z wyspy Korfu donoszą dziennikowi Times telegrafem: Pan Gladstone wydał orędzie do parlamentu jonskiego, w którym domaga się reform, w siedemnastu punktach wyszczególnionych. Parlament odpowiedź swoją odroczył.

WŁOCHY.

Z Wenecji słychać, że adwokaci Fabri i Lombardini, których niedawno temu aresztowano, oddani zostali pod sąd wojenny, jako oskarżeni o namawianie do dezercyi. W Lugano raniono radcę Battaglini sztyletem, zapewne z powodów politycznych; rana jednak jego nie jest niebezpieczną, a morderców schwytano. — Z Rzymu piszą dzienniki niemieckie, że ludność bez wyjątku nienawidzi Francuzów, że na paradach i przeglądach załogi francuskiej żaden Włoch się nie pokaże, że oficerów francuskich nigdzie w towarzystwach nie widać, a w kawiarniach, do których uczęszczają, nigdy krajowców nie postoi; słowem takie ma być położenie Francuzów w Rzymie, jak Austriaków w Medyolanie. — Gazeta urzędowa Piemontska zamieszcza cztery wielkie kolumny samych awansów w armii. — Z Neapolu donoszą, że 3 t. m. odbył się w Bari ślub ks. Kalabryi z księżniczką bawarską, siostrą cesarzewej austriackiej; skoro do stolicy telegrafem o tém doniesiono, odezwały się natychmiast działa, aby mieszkańcom wypadek ten oznajmić, który jednak jak najobojetniej przyjętym został; tylko kilku urzędników zaczęło domy oświetlać, ale i te iluminacje się nie udały. Król który już od lat 10 w Neapolu nie mieszka, nie tylko między wykształconymi jest nienawidzony z wiadomych każdemu przyczyn, ale nawet dla ludu, dla lazarionów stał się czynnikiem obojętną i nieznaczną osobą. Syn jego, książę Kalabryi, równie obcą jest prawie osobą dla ludu, wszakże zaczyna się teraz koło niego tworzyć, jak zwykle koło następcy, małe stronnictwo złożone z liberalnych rojalistów. Środki ostrożności tak są wielkie wszędzie gdzie się król pokaże, że i tą razą np. gdy król do Bari przyjeżdżał z całej okolicy wypędzono wszystkich attendibilów tj. podejrzanych o liberalizm do prowincyi Basilicata. — Z Turynu 11 lutego dowiadujemy się o nadzwyczajnych poborach i przygotowaniach wojennych, również o powszechnym oburzeniu, które wywołały mowy kilku reakcyjnych deputowanych sabaudzkich w parlamencie sardyjskim grozących rozbratem między Sabaudyą a Piemontem z powodu obecnego zawikłania; w Sabaudyi bowiem taki sam w ogóle zapal wojenny jak w krajach czysto-włoskich. — Jeden z tutejszych dzienników umieścił ciekawą wiadomość tyczącą księżną Parmy, twierdzi bowiem, że księżna ta rozgniewała się na Austryę głównie dla tego, iż w roku 1856 rada wojenna w większości z oficerów austriackich złożona w celu sądenia buntowników chciała śledztwo swoje posunąć aż do wykrycia sprawców morderstwa popełnionego na księciu Karolu III, jej mężu; że poskarżywszy się w Wiedniu miała z cesarzem rozmowę, z której wcale nie była zadowolona i dla tego od tego czasu do Piemontu zbliżać się zaczęła; wszakże teraz zastraszona podobno groźbami jenerała Gyulay zmieniła swój sposób myślenia i oddała się zupełnie w ręce Austrii; to więcej niż pewno, że Piacenza wojskiem austriackim zapchana. — Do Cremony Austriacy 10,000 żołnierza wprowadzili, wszystkie domy inkwaterunkiem zajęte, nawet w nie-

których kościołach musiano wojsko umieścić. — Rząd sardyjski zrobił kontrakty z kilku wielkimi domami odeskimi, które mają dostawić 20,000 hektolitrow polskiej pszenicy, w dwóch ratach, po 16 fr. hekt. i po 17. — Ponieważ Genua mogłaby być wystawioną na bombardowanie, przeto ważniejsze archiwa i zbiory przenoszą do cytadel, a z braku miejsca założono magazyn w kościele uniwersyteckim.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z nad Obry, 12 lutego. (Korespondent nasz w materji porównania podatku gruntowego, rzecz w artykule swoim wczoraj przez Dziennik podaną rozwija dalej i dowodzi, że nie prowincje nadreńskie, ale W. Ks. Poznańskie w istocie podatkiem gruntowym jest przecięzione. Kończy swój wywód temi słowy:)

Pod panowaniem pruskim w roku 1793—1807 podniesiono ofiarę aż do 24%. Dobra duchowne i starszyńskie były jako dobra rządowe pozabierane, i nie opłacały podatku. Ofiara oddat inną dostała nazwę tj. 24%. Francuskie panowanie zmieniło cokolwiek, lecz zmiana ta w życie nie weszła a nowe prawodawstwo pruskie według którego podymne katastrowane było nie tknęło dalej podatku 24%.

Podatek podymne i ofiara są zatem podstawą, według jakiegoż to obciążona była.

W departamencie kwidzyńskim wynosi podatek gruntowy podymne zwany 33,876, gdy ofiara 22,923 tylko wynosi.

c) Subsidium charitativum był podatek od duchownych z Prus południowych opłacany, czy to był gruntowy? wątpić należy.

Nakoniec łanowe. Niewiadomo mi, iżby podatek ten jeszcze istniał, jednakże raporta rządowe o nim wspominają. Każda wieś obciążona łanowem opłacała z 3 chub chełmińskich 16 $\frac{2}{3}$ tal.

Przejdźmy teraz do pytania porównania podatku gruntowego. Nimbyśmy przedmiotem tym zająć się mogli wypadałoby nam wyjaśnić jak wiele podatku gruntowego ubito przez zajęcie dóbr duchownych i starostw, z których podatku z całego arealu się nie opłaca, jak wielką jest ta przestrzeń, a wtenczas wyjaśniłby się zarzut, czy Poznańskie istotnie najmniej opłaca podatku gruntowego. Wtenczas dopiero wyswietliłoby się w jakim stosunku istotnie ziemia u nas obciążona. Jakkolwiekbydż skoro zrównanie podatku gruntowego miało nastąpić, zachodzi pytanie na jakich zasadach? bo zasada na mocy artykułu z 7 września 1811 jest za ogólna.

Rząd pruski, który już jak to wyżej rzekłem w dwóch prowincjach podatki ziemie według pewnych zasad przyjął, zdaje się, iż według tych samych zasad w innych prowincjach chciałby sobie postąpić, opierając się na patencie z 5 grudnia 1848.

Według wszelkiego podobieństwa wysłedzenie zrównania podatku gruntowego musiałoby nastąpić według tych samych zasad jak w prowincjach nadreńskich, dla tego przejdźmy je w krótkości.

Postępowanie szacunkowe było następujące: Komisya mając w ręku karty, rejestra, tabele, kontrakty dzierżawne i kupna stanowi: 1) na wiele oddziałów klasyfikacyjnych cała gmina się dzieli; 2) wiele klas bonitacyjnych w biednej klasie i jakichodstępnie od wartości można sobie pozwolić. Poczem komiszar stanowi jakie grunta normalne do jakich klas należąć mają. Po ukończeniu pracy przekłada się czynność gminie, a mianowicie ilość utworzonych klas, opis do każdej klasy należąćych gruntów, oznaczone grunta normalne, nakoniec ilość klas zamieszkań. Po skończeniu tej pracy przechodzi się do klasyfikacji, do oszacowania pojedynczych parcel, do oszacowania wartości, dołączają się wszystkie prace klasyfikacyjne z aktami i przesyłają się komisji katastrowej, dołącza się statystyka każdej gminy, która z trzech podziałów się tworzy: z topograficznego, statystycznego i gospodarczego. Dołączają się kontrakty kupna i spadki itp. Po ukończeniu tej pracy następuje osądzenie opłacać się mającego dochodu tj. oszacowanie wartości. Koszta tego postępowania wynosiły w prowincjach nadreńskich i Westfalii 4,400,000 tal. na milę \square przypada zatem 5,100 tal. (!) Na tej zasadzie ściągają się podatki gruntowe w prowincjach nadreńskich.

Uważaliśmy za stosowne tego dotknąć, ażeby czytelnikom dać poznać jego rozwickłość i kosztowność.

Ileż by tu u nas było rozwickłości i kosztów. Zważywszy, że dopiero, jak to wyżej rzekłem, dopiero po odciążeniu gruntów zabranych jako dobra rządowe, wyswietlić się da jasniej jaka ilość podatku gruntowego na morgę wypadnie, zważywszy, że nieużytki musiałyby być odciążone, że położenie nasze nieodpowiednie szczęśliwemu położeniu prowincyi zachodnich, że nie mamy tych środków komunikacyjnych, zważywszy, że rolnictwo u nas na niższym stopniu, iż tam morga ziemi płaci się od 200—300 tal. porównanie zatem podatku gruntowego u nas z prowincjami nadreńską i westfalską ani na milę ani na głowę nie jest stosowne, i chociaż dzisiaj nadreńskie prowincye i Westfalia przeszło 4 razy na milę a 2 $\frac{1}{2}$ razy na głowę płacą, jeszcze przecięzione nie są. Cena ziemi stosuje się do dochodu, gdyż pewnie nikt nad dochód przepłacać nie będzie, a jakąż jest w cenie ziemi różnica, u nas za morgę 30 do 40 tal. tam 200—300 tal. A że wartość kapitałowa najsprawiedliwszą jest podstawą podatku, mogłoby Poznańskie dowiedzieć, iż jest przecięzione.

Gniezno, 12 lutego. W sąsiednim Arkuszewie wydarzył się dnia 7 b. m. smutny bardzo przypadek. Właściciel Arkusza wyjechał wraz z żoną na jarmark do Gniezna. Piastunka, pod której dozorem czteroletnie dziecko zostawiono, oddawszy je innej służącej, poszła sobie pomimo zakazu, na jarmark. Wtém czternastoletni chłopak do posługi używany wchodzi do sypialnego pokoju, odsuwa dwa łożka, bierze nabity fusz, mierzy do dziewczyny, strzela i kręgi na wylot przestrzeliwszy, na miejscu trupa kładzie. Po dokonanej zbrodni ustawia fusz na właściwym miejscu, idzie do ekonomy i temu z zimną kwią powiada, że się Nepomusz zastrzelił. Bieży ekonom do sypialni, znajduje służącą bez duszy, a fusz na swém miejscu widać; Toś ty ją chyba zabił! krzyknął na chłopaka. Kiedy zaś ekonom niesie pomoc biednemu dziecku, którego rączkę trzy ziarna szrotu, przeszedłszy kręgi zabił, raził; kiedy wysyła po swego pana zajęty chłopaka z oczu spuszcza, ten rowami ku Trzemesznu zbiega. Schwytany i wręce sprawiedliwości oddany zeznaje, że wziął fusz, wycelował, a fusz bez przyczynienia się jego puściwszy cios śmiertelny zadał. Jedynym świadkiem tej zbrodni owo 4letnie dziecko, nic więcej powiedzieć nie umie jak: „Staś strzelił a lala mnie obróciła.“ Trudny zapewne będzie dowód, czy to złość, czyli też lekomyślność była tego smutnego wypadku powodem. Dwa dni po tém zdarzeniu posyła pan J. z Lipiego pod Mielzkiem swych ludzi do boru. Z powrotem wywracają tak nieszczęśli-

wie, że czterech ludzi drzewo strasznie gnębie i rani. Jeden z tych nieszczęśliwych zaraz skończył, reszta jak słycać bodaj śmierci ujdzie. — Dziwi mnie że nikt z okolicy Mielżyna szcegółów tego smutnego wypadku Dziennikowi dotąd nie doniósł, wszakże to każde podobne zdarzenie naukę w sobie mieści, a przypomnienie i powtarzanie owych nauk, opowiadaniem prawdziwych smutnych wypadków, nie może być dość częste, zwłaszcza że zaniedbanie ostrożności takowe spowodować zwykło. Do skreślenia przecież zdarzenia, jaką taką wartość mającego, autorskich zdolności nie trzeba, kto co opowiedzieć umie, ten to samo opisać potrafi; a miłej zapewne w swoich pismach swojskie rzeczy czytać, niżli jak to ongi było z wro-

clawskich lub berlińskich gazet dowiedzieć się o rzeczy, która o parę mil od ciebie zaszła.

Telegramy ostatnie.

Frankfurt n. M. wtorek 15 lutego przed południem. Podług wiadomości z Tessynu partya liberalna na wyborach odniesie zwycięstwo. Panuje tam wielkie wzburzenie umysłów i zaszły nawet niespokojności. W Lugano przyszło do walki, w której krzyż niesiono przed katolikami. Kilku było rannych, jednego zabito.

Łondyn, wtorek 15 lutego przed południem. Dzisiejszy Times chwali artykuł tchnący pokójem w Austriackiej Korespondencji, i radzi rządowi austriackiemu aby się starał o zgodę w sprawie Włoch środkowych.

Sprostowanie.

W korespondencji z Jaraczewa w nrze 29 Dziennika w bryce Wiadomości miejscowych i potocznych, donoszącej o zarze w Jaraczewie powstałym, wyrazy: nie tyle ile obywateli należy sprostować na: nietylko, ale i chłopci.

Cennik na rok 1859

handlu nasion i handlowego ogrodnictwa

Juliusza Mohnhaupta w Wrocławiu

wyszedł i rozsyła się na frankowane zapytania gratis.

Zakład Juliusza Mohnhaupta z powodu corocznie ponawiających się wystaw ogrodowych, ziemiopłodów, już wielokrotnie pierwszymi nagrodami Śląskiego towarzystwa ojczyźnej kultury odszczególnionym został, a zapewnić może, iż zawsze będzie jego staraniem, pozyskane sobie zaufanie i nadal zachować, a to przez najpункtualniejsze wykonanie wszelkich przesłanych poleceń.

Walne Zebranie Towarzystwa agronomicznego Sredzko-Wrzesińskiego odbędzie się 1go marca r. b. o godz. 11tej przed południem w hotelu Paprzyckiego w Wrześni. Oprócz zwykłych czynności połączenie tegoż Towarzystwa z nowozawianem Gnieźnińskim Towarzystwem rolniczym będzie przedmiotem obrad. [191]

Walne zebranie członków Towarzystwa pomocy naukowej powiatu odolanowskiego odbędzie się w Ostrowie w poniedziałek dnia 21 b. m. o godzinie 4 w hotelu p. Hollburg, na które niżej podpisany komitet wszystkich członków, jakoteż i tych co przystąpić chcą do Towarzystwa zaprasza. Komitet Towarzystwa pomocy naukowej powiatu odolanowskiego. [180]

Świeżego, tłustego, wędzonego i marynowanego łososia, świeże kilskie sułwice (Kieler Sprotten) i tłuste bydlinki, także elbiańskie minogi poleca

Jacob Appel plac Wilhelmowski Nr. 9 na stronie od poczty. [188]

Donosimy Szanownym Członkom Koła Towarzystwa, że walne zgromadzenie odbędzie się dnia 17 lutego r. b. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Koła, na które uprzejmie zaprasza

Dyrekeya. [106]

W zakładzie wodnoleczącym w Dębnie odbędzie się dnia 6 marca r. b. bal, " 7 " " bal, na zakończenie: dnia 8 marca r. b. koncert. Na które to zabawy uprzejmie zapraszają gospodarze. B. Carzanowski. J. Barzcki. [173] H. Skórzewski.

Czerwone pomarańcze mesyńskie sztuke po 1 sgr., tuzinami kupującym taniej poleca Izydor Busch [190] plac Wilhelmowski 16.

Świeże, delikatne holenderskie śledzie, jako coś niezwykłego poleca Izydor Busch [189] plac Wilhelmowski 16.

Przybyli do Poznania 15 lutego.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kup. Lisser z Wrocławia, Hause z Frankfurtu n. M., Neudorfer z Stombergu, wł. dóbr Walz z Góry, Jasiński z Witakowic, pani Jasińska z Michalczy i Zablocka z Gniezna, insp. Kayde z Malmic.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Wł. dóbr Obieziński z Radomiecka, Moszczeński z Warszawy i Mańkowski z Rosyli, panna Bohse z Drezna, dyr. fabr. Lossis z Szczecina, kup. Rädset z Żórawia, Friedländer z Wrocławia, Mürmann, Cohn, Hirschfeld, Neubauer i Joelson z Berlina, Becker z Warszawy, Karye i Katzner z Czarnkowa, Issmer z Schönbergu, Krause z Magdeburga, Anam z Monasteru, Walther z Moguncyi i Gehricke z Auerbach.

POD CZARNYM ORŁEM: Budow. Tietze z Wrześni, dzierz. Grabowski z Uchorowa, wł. dóbr Drzeński z Borzejewa, Kamiński z Mordanina, Żółtowski z Zajaczkowa, pastor Tochtermann z Ossówki, komisarz Wołyński z Ryńska.

HOTEL DU NORD: Wł. dóbr Wolniewicz z Dębicza, rządzca Siedmiogrodzki z Nowej-wsi i kup. Lippmann z Berlina.

BAZAR: Wł. dóbr Kurnatowski z Dusiny, Chłapowski z Szóldr, Jaraczewski z Lipna, Swinarski z Kruszewa, Koszutiński z Modliszewka, Hulewicz z Mościejewic i Kosiński z Targowięgórki, ks. Włoszczewicz z Gniezna, ob. Trawiński z Warszawy i Garczyński z Szczepic.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr Szczeniński z Międzychodu, pani Körbin z Wolsztyna, wł. dóbr Waligórski z Roswtworowa i Grunwald z Dworzysk, kup. Leihmann z Berlina i Koch z Hainchen.

HOTEL BERLIŃSKI: Wł. dóbr Koczorowski z Uzarzewa, Bojanowski z Kościelnego Podlesia, Winniecki z Góry i Rudelius z Nowego Kramska panna Gruber i superintendent Gruber z Pobiedzisk, panna Berlach i kup. Berlach sen. i jun. z Swarzędza, kup. Krüger i panna Krüger z Grodziska.

HOTEL PARYSKI: Ob. Schneider z Kiszkowa, wł. dóbr Sypniewski z Pietrowa, Węsierski z Żernik, pani Grzybińska z Parkowa.

BUDWIGA HOTEL: Kup. Moll z Leszna, Friedmann z Zaniemyśla, Bredt z Kistrzyna, Haase z Żerkowa, Sochaczewski z Pleszewa, Friedlaender z Rogoźna, kapit. Pieck z Pysztowa, wł. Maczulaitis z Koźmina.

EICHBORNA HOTEL: Kup. Frank z Stolpy, Luticher z Kornowa, Ascher z Bydgoszczy, misionarz Waschtschek z Wschowy, oby. Seidel z Baranowa.

EICHENER BORN: Panna Schimschok, krawiec Grunert i ob. Rydlewski z Srody, kup. Lüben z Konina.

POD KORONĄ: Kup. Cohn z Wrocławia, Szamotulski z Pniew, nauczyciel Brzeziński z Wronek.

POD W. DEBEM: Dzierż. Frankenberg z Drzonka.

POD TRZEMA LILIAMI: Wł. dóbr Gątkowski z Gościeszyna i dzierz. Winiecki z Góry.

HOTEL WROCLAWSKI: Kupiec Ichlenke z Zdun.

W MIESZKANIU PRYWATN.: Wł. dóbr Ryll z Kochlewa i kup. Reinsner z Niederhausdorf, ul. Magazynowa 15.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 16 lutego. Żyto trzymało się lepiej, ceny przeciej nie zmienione, obrot dość zwawy, wyp. 50 węcpli, na luty 43 1/2 pl., luty-marz. 43 1/2 - 1/2 pl., na wiosnę 43 1/2 - 1/2 pl., kw.-maj 43 3/4 - 1/2 pl., maj-cz. 44 3/4 pl., cz.-lip. 45 3/4 pl. Okowita cokolwieczek niższe ceny, obrot prawie żaden, wypow. 50 beczek, bez becz. na miejscu 15 1/4 do 3/4, z becz. na luty 16 żąd., marz. 16 1/2 pl., kw.-maj 16 1/2 pl. 1/2 żąd., maj-cz. 16 2/3 pl. 3/4 żąd., cz.-lip. 17 pl.

Berlin, 15 lutego. Pszenica w dobrym gatunku jako tako się trzymała, ale poślednia mimo cen zniżonych nie znalazła pokupu 48-77 tal. za węcpl. Żyto wciąż obrot licy, ceny dawne, wyp. 50 węc., na miejscu 46 1/2 - 47 1/2 pl., na luty 46 1/2 - 3/8

CENY TARGOWE

Table with columns for commodity names (e.g., Pszenicy pięknej, Żyta ciężkiego), units, and prices. Includes sub-sections for 'w mieście Poznaniu' and 'Kursy Szląskich kolei żelaznych'.

Table titled 'Kurs giełdy w Berlinie' showing exchange rates for various currencies and commodities like 'Papier pruskie', 'Pożycz. dobrow.', 'Oblig. długu skarb.', etc.

Table showing financial data for 'Polsk. obligi skarb.', 'Pieniądze', 'Akcyje kolei żelaznych', and 'Akcyje przemysłowe'.

Table titled 'Kurs giełdy w Wrocławiu' showing exchange rates for 'Papier i pieniądze', 'Frydrychsdory', 'Luidory', etc.

Table titled 'Kurs stow. kup. w Poznaniu' showing exchange rates for various banks and currencies like 'Prusk. obl. skarb.', 'Pozn. List. Zast.', etc.